



Lasy Państwowe

MAGAZYN PRACOWNIKÓW

NUMER 1 CZERWIEC 2012 | REGIONALNY DODATEK DO „GŁOSU LASU”

GŁOS LASU

RDLP W POZNANIU

**BAŁTYCKI
KRAJOBRAZ**

**UWAGA NA
GRYZONIE!**

**ORZEŁ
CZY RESZKA?**



Szanowni Czytelnicy,

„Homo est animal sociale” –
„Człowiek jest zwierzęciem społecznym”
(Cycero, 106 - 43 r. p. n. e.)

Nie jest łatwo napisać tzw. wstępniak do wkładki, która ma się ukazywać cztery razy w roku. Czym bowiem mają być te wkładki do Głosu Lasu? Zbiorem ciekawostek z terenu działania naszej RDLP, może tubą propagandową kierownictwa Dyrekcji o sukcesach gospodarczych, ekonomicznych i politycznych, a może forum dyskusyjnym o kłopotach i bolączkach nękających średni personel techniczny nadleśnictw?

Pełniąc różne role w społeczeństwie, uwikłani jesteśmy w relacje z innymi ludźmi. Aby realizować swoje zamierzenia i oczekiwania, musimy z nimi współdziałać, a przynajmniej współistnieć. Lasy zapewniają ludziom liczne dobra, zarówno materialne jak i duchowe. Do wielu z tych dóbr dostęp jest jednakże ograniczony. Czasami ograniczenie to skutkuje racjonalnym współzawodnictwem, ale nierzadko może ono wywoływać konflikty, zarówno w podejściu do sposobów prowadzenia gospodarki leśnej jak i w podziale tych dóbr.

Istnieje też inny front konfrontacji – front wewnątrz firmy. Ma on tak samo olbrzymie znaczenie jak ten wyżej wspomniany z otoczeniem. Sprawy konfliktów na tle pracowniczym wynikające z różnych przyczyn nie mogą być pomijane w zarządzaniu tak wielką organizacją, jaką są Lasy Państwowe. Mam nadzieję, że poprzez wskazywanie przez autorów tekstów obszarów konfliktogennych – np. dotyczących zawichości SILP w życiu praktycznym,

trudności w zrozumieniu polityki kadrowej (lub jej braku), obostrzeń w gospodarowaniu wynikających z ochrony przyrody itp., tematy te nie będą dyskutowane tylko w zaciszu domowym czy na tzw. imprezach, a staną się dla nas, kierujących organizacją, źródłem do przemyśleń i poszukiwania innych rozwiązań. W niniejszej wkładce znajdzie Państwo kilka przykładów takich wypowiedzi.

Wkładka może stać się źródłem informacji o historii niektórych naszych działań, także tych sprzed dziesięcioleci. Ich przypominanie i utrwalanie jest naszym obowiązkiem, gdyż nie wolno nam tracić wątków, które budowały naszą teraźniejszość. Oczywiście także ludzie lasu współcześnie nam żyjący i pracujący, których dokonania mają obiektywnie (ale i subiektywnie) znaczenie dla RDLP, winni znaleźć swoje miejsce na łamach Głosu Lasu.

Spróbujemy wykreować taką postać wydawnictwa, jaką będziecie chcieli Wy, czytelnicy z Dyrekcji Poznańskiej. W tym celu niezbędne jest wywołanie w Was chęci i potrzeby pisania. To niełatwe zadanie, ale jakże frapujące dla tych, którzy już tego bakcyli złapali. **Gorąco zachęcam zatem do pisania i czytania, do słuchania i wypowiedzania się, do dialogu i wymiany myśli.**

PIOTR GRYGIER | DYREKTOR RDLP W POZNANIU



NA OKŁADCE:

Andrzej Janiak oprowadza po ścieżce edukacyjnej grupę finalistów regionalnego etapu XXV Konkursu Ligi Ochrony Przyrody „Mój Las”. Uroczystość podsumowująca konkurs odbyła się 11 maja w Nadleśnictwie Sieraków. W organizacji eliminacji i finatu pomagali pracownicy Nadleśnictwa Babki i RDLP w Poznaniu (sponsor nagród).

FOT.:

Paweł Mizera



**Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Poznaniu**

„GŁOS LASU RDLP W POZNANIU” JEST DODATKIEM
REGIONALNYM DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”
WYDAWANEGO PRZEZ CENTRUM INFORMACYJNE
LASÓW PAŃSTWOWYCH

REDAKTOR DODATKU:

Anna Wawrzyniak-Strzebińska

ADRES REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych,
ul. Gajowa 10,
60-959 Poznań,
tel. 61 668 44 18,

mail:

anna.wawrzyniak@poznan.lasy.gov.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Bojkowska STUDIO

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:

Zakłady Graficzne Momag S.A.



Orzeł czy Reszka?

Już od wielu tygodni tysiące osób w całej Polsce śledzą losy pewnej pary leśnych celebrytów. Bynajmniej nie chodzi jednak o postacie ze świata kultury, rozrywki i nauki. Mowa o parze bielików, które swój rozgłos zyskały za sprawą pierwszego w historii projektu **Lasów Państwowych i Komitetu Ochrony Orłów**.

To swoisty „*reality show*”, w którym obraz z gniazda znajdującego się na terenie Nadleśnictwa Kutno przekazywany jest za pomocą kamery, oddalonej zaledwie o 3,5 metra od skrzydlatych aktorów. Wykorzystując podczerwień transmisja trwa 24 godziny na dobę, ukazując niezwykle, unikalne i dotąd nieznanne zachowania z życia bielików. O ich losach dyskutuje już ponad 16 000 osób oraz wszystkie największe stacje telewizyjne i rozgłośnie radiowe. Wszystko za sprawą specjalnie przygotowanej przez Lasy Państwowe strony dla fanów, założonej na „Facebooku”, jednym z największych portali społecznościowych. Każdy może zadać pytanie, podzielić się swoimi wrażeniami, spostrzeżeniami, ale również i obawami, które towarzyszą niezwyklej obserwacji.

Specjalnie dobrany zespół administratorów czuwa nad realizacją projektu i stroną merytoryczną. Dzięki temu projekt wnosi ogromną wartość edukacyjną, skierowaną do szerokiego grona odbiorców, oraz wartość naukową, odkrywając nieznanne dotąd aspekty z zakresu ekologii i behawioru. Dla wielu osób jest to również okazja do pierwszego kontaktu z przyrodą i Lasami Państwowymi. Dzięki temu mogą uczestniczyć w życiu tych niezwykłych ptaków i wspólnie przeżywać najważniejsze chwile. A jedną z nich było nadanie imion Orła i Reszki oraz narodziny ich potomstwa – Szpona i Lotki. A dla nas jako administratorów jest to kolejny powód do radości, że jako leśnicy możemy odkryć przed Wami dotąd nieznanne tajemnice świata przyrody.



A dlaczego bielik? To nie tylko symbol państwa, spektakularny pod względem wielkości, to gatunek szczególnie bliski leśnikom. W głównej mierze dzięki nim możliwe było odbudowanie krajowej populacji, która stała przecież już na skraju wymarcia. Nie każdy pamięta, że jeszcze na początku lat 80-tych liczebność tego gatunku nie przekraczała 120 par. Przy obecnej ekspansji szacuje się populację krajową powyżej 1000 par. Od wielu lat bielik utrzymuje stałą liczebność również na terenie naszej Dyrekcji. Waha się ona w granicach 30 par, z czego po 3-4 pary regularnie gniazdują na terenach nadleśnictw Sieraków, Piaski i Antonin. Liczebność w pozostałych nadleśnictwach nie przekracza 1-2 par.

Pod względem powierzchni stref bielik znajduje się na drugim miejscu, zaraz po bocianie czarnym. **Na terenie RDLP w Poznaniu funkcjonują obecnie 62 strefy o łącznej powierzchni blisko 3000 ha.** Podkre-

ślając ochronę, należy jednak zwrócić uwagę na nadal zauważalny haniebny i karany proceder strzelania do tych ptaków oraz przypadki trucia. Z informacji, które do nas docierają, wynika, iż ptaki padają ofiarą przeważnie właścicieli stawów hodowlanych. Niestety to tylko czubek góry lodowej. Problem jest poważniejszy i stanowi zagrożenie nie tylko dla bielika. Jest również główną przyczyną wymierania populacji rybołowa w Polsce, którego ostatnie większe ostoje pozostały już tylko na Mazurach. Jako leśnicy nadal powinniśmy dokładać wszelkich starań, by zagwarantować kolejnym pokoleniom Orła i Reszki bezpieczny los. By nie był on związany paradoksalnie z loterią ich własnych imion.

<http://www.lasy.gov.pl/bielik>

<http://www.facebook.com/BielikiOnline>

TEKST | ZDJĘCIA | RAFAL ŚNIEGOCKI



Uwaga na gryzonie!

Istotnym, choć powszechnie niedocenianym zagrożeniem dla upraw leśnych (głównie liściastych i modrzewia), jest masowe występowanie gryzoni. Każdy, kto chociaż raz spotkał się z tego typu szkodami, zdaje sobie sprawę, że problem jest poważny, trudny do przewidzenia i zwalczania.

NAJCZĘŚCIEJ SZKODY OD GRYZONI WYRZĄDZANE SĄ PRZEZ NORKI, NORNICE I MYSZY. Wzrost liczebności gryzoni może mieć charakter nagły i tylko niekiedy cykliczny, co znacznie komplikuje prognozowanie. Nowa Instrukcja Ochrony Lasu (2012 r.) podaje, że zagrożenie uprawy leśnej uznaje się za istotne, gdy uszkodzonych jest więcej niż 10 % drzewek. Zapobieganie szkodom powodowanym przez gryzonie polega zwyczajowo na stosowaniu zabiegów pogarszających warunki ich bytowania, głównie poprzez niszczenie osłon dających im schronienie. Na szkółkach, w przypadku liczego wystąpienia gryzoni, zaleca się zaniechanie okrywania jesiennych siewów, stosując w zamian wiosenny wysiew nasion po zimowym ich przechowaniu. Obowiązkowe jest dokładne odchwaszczanie otoczenia kwater i unikanie rozsypywania nasion.

W przypadku upraw leśnych sprawa nie wygląda tak prosto, zwłaszcza gdy zabiegi pogarszające warunki bytowania nie przynoszą oczekiwanego efektu. Co roku Instytut Badawczy Leśnictwa publikuje broszury pt. „Środki ochrony roślin oraz produkty do rozkładu pni drzew leśnych zalecane do stosowania w leśnictwie”. Według nich jeszcze do końca 2010 r. można było zwalczać gryzonie środkiem Normix-AT GR, jednak obecnie żaden preparat chemiczny nie jest przez IBL wskazany.

Ciekawym rozwiązaniem wydaje się zatem niemiecki pomysł, a mianowicie „Pułapka z Getyngi”, czyli miska z trzema wlotami wyposażonymi w zapadki (na zdjęciach). Ta opracowana przez Północnoniemiecki Leśny Instytut Doświadczalny pułapka służy do biologicznej ochrony lasu bez stosowania rodentycydów. Według niemieckich badań populacja o liczebności nawet 100 myszy na 1 hektar jest w stanie doszczętnie zniszczyć odnowienia naturalne lub sztuczne, zwłaszcza bukowe. Dla uzyskania maksymalnej skuteczności pułapki z Getyngi zaleca się jej stosowanie w ilości 10-12 szt. (misek) na hektar. Do każdej z nich w celu zanęcenia należy wysypać nieznaczłą ilość ziaren pszenicy, kukurydzy lub innych przysmaków gryzoni. Schwytane w ten sposób szkodniki giną wskutek szoku lub wyziębienia w ciągu kilku godzin, bardzo często są porywane przez ptaki szponiaste, sowy, lisy i łasicowate. Szczególnie ten aspekt winno się wykorzystywać i promować, choćby poprzez postawienie kilku czatowni dla ptaków szponiastych, co dodatkowo uskuteczni funkcjonowanie pułapek i nabierze ekologicznego charakteru.

Zalecana jest regularna kontrola pułapek, a w przypadku złapania się gatunku chronionego – jego uwolnienie. Pułapka zaczyna dobrze funkcjonować po około 2-3 tygodniach od wyłożenia, jest to związane z dość intensywnym zapachem plastiku z którego ją wykonano. Dodatkowo na uprawach, gdzie występują gryzonie, nie powinno się stosować tekturowych osłonek ograniczających wzrost trawy i chwastów, bowiem stanowią one znakomite miejsce schronienia dla gryzoni i tym samym polepszają warunki ich bytowania.



TEKST | ZDJĘCIA | JAROSŁAW KASPRZYK



BALTIC LANDSCAPE

„Bałtycki Krajobraz”

Wychodząc naprzeciw nieustannemu postępowi cywilizacyjnemu, a tym samym narastającym oczekiwaniom społecznym, dotyczącym lasów i ich użytkowania, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu już po raz kolejny bierze udział w międzynarodowym projekcie. Tym razem realizowany jest on pod nazwą „Bałtycki Krajobraz – innowacyjne podejście do zrównoważonych krajobrazów leśnych”.

Interregionalny program Unii Europejskiej skupiony jest wokół piętnastu partnerów z siedmiu państw: ze Szwecji, Finlandii, Łotwy, Białorusi, Estonii, Polski i Rosji. Projekt ma na celu nie tylko rozwinięcie współpracy międzynarodowej, zebranie najlepszych krajowych i zagranicznych praktyk w zakresie *rozwoju turystyki, promocji obszarów Natury 2000 oraz rozwiązywania problemów gospodarki wodnej w środowisku*, ale także, a może przede wszystkim, stworzenia sieci partnerstwa głównie na poziomie regionu.

RDLP w Poznaniu z dniem 1 stycznia 2012 w ramach realizacji projektu rozpoczęła działania mające potrwać do 31 marca 2014 roku. Program ma służyć przedstawieniu wielofunkcyjnej, trwałej, zróżnicowanej gospodarki na wytypowanych terenach. Wspierać rozwój regionalny w krajobrazie lasów poprzez rozbudowę transnarodowej sieci lasów modelowych, opartej na modelu kanadyjskim, a teraz już znanym w świecie koncepcie Lasu Modelowego (funkcjonuje już w kilku krajach partnerskich projektu, między innymi w Szwecji i Rosji).

System Lasu Modelowego opiera się na skutecznym wprowadzaniu komponentów zrównoważonego rozwoju, a także na bardzo silnym zawiązywaniu partnerstwa pomiędzy wieloma instytucjami działającymi i wywierającymi wpływ na określonym obszarze krajobrazu. Sprawnie funkcjonujący na jednym terenie Las Modelowy przenoszony jest na obszar całego kraju, a innowacyjnie działające partnerstwo sprzyja rozwiązywaniu konfliktów, których jest sporo na styku społeczeństwo – leśnicy. Las Modelowy służy realizowaniu celów poszczególnych partnerów takich jak: instytucje państwowe, firmy prywatne, organizacje pozarządowe, rolnicy, lokalne grupy działania i koła oraz ludność przy zachowaniu umiaru w ingerencji w środowisko naturalne i długoterminowego przewidywania skutków działalności człowieka. Dąży do wypracowania kompromisu pomiędzy najważniejszymi zadaniami leśnictwa oraz wieloma funkcjami społecznymi i ekonomicznymi również pełnionymi przez las.

Efektom 27-miesięcznej współpracy i zaangażowania pracowników RDLP w Poznaniu oraz nadleśnictw podległych, udziałów w spotkaniach i konferencjach, mają być między innymi szkolenia dla służby leśnej, opracowania i analizy, inwentaryzacja obiektów turystycznych i rekreacyjnych, portal mapowy GIS obiektów turystycznych, ankiety, ocena wpływu małej retencji na sąsiednie obszary, czy badania jakościowe i ilościowe wody na terenie chociażby Nadleśnictwa Jarocin oraz Krotoszyn.

TEKST | JOANNA PROCYK,
koordynator projektu



PIŁKA SIATKOWA

20 kwietnia na terenie Nadleśnictwa Przedborów w hali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum Nr 2 w Ostrzeszowie odbył się **Finał VII Mistrzostw Leśników w Piłce Siatkowej o Puchar Dyrektora RDLP w Poznaniu**.

WYNIKI MISTRZOSTW:

- I miejsce** – Gniezno,
- II miejsce** – Turek,
- III miejsce** – Syców,
- IV miejsce** – Przedborów,
- V miejsce** – Włoszakowice,
- VI miejsce** – RDLP z Konstantynowem.

Najlepszym zawodnikiem został **Tomasz Rurek z Gniezna**, najlepszą zawodniczką – **Justyna Piszczorowicz**, zagrywającym – **Radostaw Szociński z Turka**, rozgrywającą – **Ewa Karolak z Turka**, broniącym – **Michał Fabrowski z RDLP**, atakującym – **Łukasz Łazarz z Włoszakowic** i blokującym – **Marcin Dubicki z Sycowa**.



TEKST | ZDJĘCIA | RYSZARD DĄBROWSKI



Nowa ścieżka „Kraina Modrej Przygody”



NA TERENIE NADLEŚNICTWA BABKI ZNAJDUJE SIĘ KILKA ŚCIEŻEK PRZYRODNICZYCH. ICH WYPOSAŻENIE ULEGA CZĘSTYM DEWASTACJOM. KOSZTY PONOSZONE NA REMONTY I NAPRAWY OGRANICZAJĄ ROZWÓJ ŚCIEŻEK I ICH WZBOGACANIE. AKTY WANDALIZMU ZNIECHĘCAJĄ DO PODEJMOWANIA INICJATYW. AJEDNAK...

Wobec powszechnych zniszczeń zrodził się pomysł na stworzenie nowej, a zarazem trwałej ścieżki – w tym celu wybrano ogrodzoną szkółkę leśną. Szkółka położona jest w miejscowości Odrzykożuch, w Puszczy Zielonce. Dokoła znajdują się miejscowości popegerowskie, z których dzieci nie jeżdżą często na wycieczki szkolne. Nowa ścieżka doskonale wpisuje się w projekty wyrównywania szans środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym. Jest także elementem zwiększającym atrakcyjność regionu. Promowanie i przywracanie pamięci o miejscu bliskim sercu Augusta Cieszkowskiego koresponduje z celami leśników. W pobliskiej miejscowości Wierzenica położony jest dworek Augusta Cieszkowskiego i założona przez niego Aleja Filozofów. Wyznaczono tam punkt widokowy – wizurę, z której można podziwiać posiadłość patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Okoliczne gminy poparły projekt. Starostwo Powiatowe przyznało dotację celową na budowę ścieżki. Wsparcia finansowego udzielił też Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz firma Volkswagen. Łącznie 50% kosztów poniesionych na ścieżkę pokryły środki zewnętrzne. Wykonawcę wybrano na drodze przetargu nieograniczonego. Większość punktów wykonywana była na specjalne zamówienie.

Odejście od ścieżek tablicowych i zwrot ku instalacjom interaktywnym zastosowanym na ścieżce uważam za krok ważny i konieczny we współczesnym pojmowaniu edukacji. Ścieżka „Kraina Modrej Przygody” wspiera poznanie wielozmysłowe. Uczestnicy mogą wszystkiego dotknąć, powąchać, posłuchać. Ponadprzedmiotowy charakter ścieżki ma uświadamiać nauczycielom i uczniom, że edukacja leśna współpracuje z wieloma przedmiotami szkolnymi, nie tylko z przyrodą. Na ścieżce można znaleźć powiązania z historią, literaturą, muzyką, matematyką, sztuką...

Jako przykład przedstawię przystanek nazwany „Procesem”. Jego celem jest pokazanie gospodarki zrównoważonego rozwoju prowadzonej przez LP, przedstawienie drogi od nasionka do drzewa i produktu przemysłowego oraz pokazanie roli leśnika na każdym z etapów. Trasa ma kształt pętli, co ma na celu podkreślenie powtarzalności procesu. Na początku ścieżki dzieci

zakładają na plecy koszyki i po drabinie wchodzą na platformę na drzewie. Do koszyków na plecach wrzucają szyszki, które się tam znajdują. Następnie zjeżdżają po zjeżdżalni. Dzieci z pozyskanymi nasionami wędrują dalej. Przechodząc, widzą coraz większe drzewka. Dochodzą do rozwidlenia dróg. Z lewej strony ustawiony jest naturalnych rozmiarów drewniany model pilarza z pilarką w ręce. Z boku na wózku leżą kołki ściętego już drzewa. Dzieci wsuwają je do domku – tartaku. Z tartaku wysuwają się: książka, krzesło, kredki. Potem następuje powrót do rozwidlenia i wędrowka w prawą stronę do drzewa wolno stojącego, z którego dzieci znów mogą zbierać nasiona...

Innowacyjnym miejscem jest też wystawa gniazd naturalnych z kilkunastoma eksponatami. Zadaniem uczestników jest dopasowanie ilustracji, bądź modelu danego gatunku ptaka do gniazda. Zwiedzający poznają zachowanie ptaków, ich zwyczaje, zasady dokarmiania. Na koniec każdy otrzymuje certyfikat „Znawcy ptasich zwyczajów”.

Najpiękniejszym miejscem na ścieżce jest niewątpliwie punkt literacki. Wśród ponad 100-letnich żywotników ustawione zostały ławki w kształcie amfiteatru. Na pieńkach zamontowano drewniane książki z wierszami o lesie. W uroczej, naturalnej scenerii utwory odbiera się inaczej. Aktor Mieczysław Hryniewicz recytujący „Pana Tadeusza” podczas otwarcia ścieżki był także pod ogromnym wrażeniem tego miejsca.

Od lat na szkółce stał zniszczony „domek gryficki”. Po gruntownym remoncie, przy ogromnym zaangażowaniu wielu osób, ze starej chatki powstała prawdziwa perełka w środku lasu. Izba edukacyjna wyposażona jest w liczne interaktywne środki dydaktyczne oraz w sprzęt multimedialny. Ścieżka została uroczystie otwarta 16 maja. Swoją chrzest bojowy przeszła 3 czerwca w czasie Dni Otwartych Lasów Państwowych.

TEKST | ZDJĘCIA | JOANNA ZIEMKOWSKA



Ryszard Mogilnicki – leśnik z przeszłością



Ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili lasom, wspomina się najczęściej w mowach pogrzebowych. Niestety, główni bohaterowie nie mają już wtedy nic do powiedzenia. Wraz z nimi odchodzą na zawsze barwne wspomnienia i anegdoty. Na szczęście historia, którą opisuję, ma swój ciąg dalszy.

Bohater opowieści – Ryszard Mogilnicki – cieszy się dobrym zdrowiem. Dał się namówić na wieczór wspomnień. A po 45 latach pracy jest co wspominać.

Urodził się w 1947 roku w Chmielinku w powiecie nowotomyskim – dwa lata po przyjeździe rodziny z Wołynia. Najbliższa rodzina cudem uniknęła w latach 1939-1940 wywózki na Sybir, a potem śmierci z rąk ukraińskich nacjonalistów.

Tradycji leśnych w rodzinie Mogilnickich nie było, może poza wspomnianiem lasów wchodzących w skład majątku pradziadka Witolda, którego za udział w powstaniu styczniowym car tegoż majątku pozbawił. Jednak małemu Rysiowi od dziecka marzył się las i choć ojciec był temu przeciwny, wysyłając syna do liceum, to dorosły już Ryszard i tak postawił na swoim, kończąc w 1967 roku dwuletnią Leśną Szkołę Techniczną w Tułowicach.

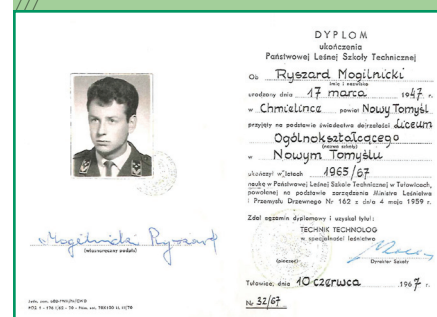
Po szkole chciał podjąć pracę blisko rodziny w Nadleśnictwie Bolewice, ale o tym decydował Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu, który podanie o pracę załatwił odmownie. Wobec takiego obrotu sprawy chłopak postanowił rzucić się na głęboką wodę i jeszcze tego samego dnia napisał do OZLP w Przemyśle. Przyjęto go z otwartymi ramionami i tak zaczęła się jego przygoda bieszczadzka w Nadleśnictwie Jaślicka.

Z czternastu okolicznych wsi, po wojnie i akcji „Wisła”, pozostały tylko trzy. Tu i ówdzie sterczały resztki spalonych chat i kopuły cerkwi, a cmentarze i sady zarastały. Wśród wielu tragicznych zdarzeń ciągle żywe było wspomnienie marcowego dnia 1946 roku w którym z rąk Ukraińców zginęło ponad 70 żołnierzy strażnicy w pobliskim Jaślu.

Opustoszałe wsie zalesiano sosną. Nieproszona olsza szara dokonywała reszty. Nie było dróg bitych. W takich warunkach dzieci z leśnych osad zawożone były do odległej szkoły z internatem (utrzymywanym przez Lasy Państwowe). W lasach sporo było wilków, na które polowano z fładrami lub kopano tzw. wilcze doły. Za każdego zabitego wilka wypłacana była premia. Były też niedźwiedzie i sporo jeleni. Do lasu chodziło się z bronią, z której czyniono różny użytek, jak choćby wtedy, gdy do nadleśnictwa dostarczono całą masę różnych tablic z nakazem ich umieszczenia w lesie. Tablice o tematyce bhp, ochrony przeciwpożarowej, ostrzegawcze, informacyjne wkopano po obu stronach drogi na granicy dwóch leśnictw i stały tam do chwili kłótni gajowych, którzy ostrzelali je jak wrogów. Zaskakującym był fakt, że jeden z pracujących w nadleśnictwie gajowych był analfabetą, ale nikomu to nie przeszkadzało, bo nikt tak jak on nie potrafił wprowadzić siewu jodły.

Zimą 68/69 spadło tyle śniegu, że człowiek zapadał się w nim po pachy. Wiosną, gdy przybierały wody okolicznych rzek i potoków, drogi stawały się nieprzejezdne. W razie wypadku czy choroby ścigano helikopter. W tak trudnych warunkach ludzie mogli liczyć tylko na siebie. Zawięzywały

Liczne grono stażystów, które miało sposobność współpracować z leśniczym Mogilnickim jednogłośnie określa go jako wybornego fachowca i wspaniałego nauczyciela. Ryszard przekazał także miłośności do lasów swojemu synowi Jackowi, który po ukończeniu studiów leśnych podjął pracę w Nadleśnictwie Bolewice. Przez nas, koleżanki i kolegów, ceniony jest za życzliwość, kulturę osobistą i ogromną wiedzę – nie tylko leśną, którą chętnie dzieli się ze wszystkimi.



się przyjaźnie pomiędzy leśnikami, geologami i żołnierzami ochrony pogranicza. Sporo też się piło. Czy ktoś dziś jeszcze pamięta jak sporządzano „pstrągówkę”?

Posiłki regeneracyjne spożywano zgodnie z przepisami bhp. Do gara postawionego na ogniu wlewano zawartość puszek, a robotnicy i leśnicy pożywiali się wspólnie. Następnie gar czyszczono piaskiem, wlewano butelkę spirytusu, po czym butelkę podpalano i zanurzano w potoku. Pobraną, a ra-

czej zassaną wodę, wlewano do gara i „pstrągówka” nadawała się już do picia. Były to iście traperskie czasy.

Tymczasem coraz starsi rodzice ślali listy, które zmusiły Ryśka do powrotu w rodzinne strony. Praca w Bolewicach już czekała, ale tym razem odpowiedź odmowna na prośbę o przeniesienie nadeszła z OZLP w Przemyślu, co uzasadniono brakiem pracowników ze średnim leśnym wykształceniem. Ostatecznie pracę w Bolewicach rozpoczął 1 lutego 1975 roku. Przyszła

pora na studia leśne, pracę w Lusowie w charakterze kierownika szkoły za-drzewieniowej, a ponieważ ciągnie wilka do lasu, to w 1990 roku, godząc stanowisko leśniczego – szkółkarza, Ryszard rozpoczął pracę w **Nadleśnictwie Konstantynowo** i w Konstantynowie zakończyła się jego przygoda z lasem.

TEKST | MAŁGORZATA KOZARYN



SKRÓTEM PRZESZ LASY

20 kwietnia w Nadleśnictwie Babki na terenie Leśnictwa Łękno studenci z Poznania oraz Włoch, Hiszpanii, Grecji, Estonii, Belgii, Francji, Austrii, Libanu posadzili „Las Erasmusa”.

29 kwietnia w Nadleśnictwo Antonin (Leśnictwo Mariak) pożar pochłonął 38 hektarów lasu. Był to największy pożar w Lasach Państwowych od początku roku. Przyczyną zdarzenia była nieostrożność osób dorosłych.

18 maja w Nadleśnictwie Łopuchówko w Ośrodku Edukacji Leśnej „Łysy Młyn” otwarto wystawę „Pszczoty i Las”. Wystawę będzie można zwiedzać do 30 października od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-14.00. Na ekspozycję składają się zabytkowe i współczesne ule, miodarki, barchie oraz wystawa fotograficzna Łukasza Małeckiego. Można też przez szklaną ramkę przyjrzeć się pracowitym robotnikom i królowej matce.

23-25 maja w Nadleśnictwie Krotoszyn odbył się XII Konkurs Prac Pielęgnacyjnych. W zawodach brały udział reprezentacje wszystkich nadleśnictw RDLP w składzie leśniczy i przedstawiciel zakładu usług leśnych. Najlepszym okazał się zespół gospodarzy w składzie: Marcin Woźniak i Karol Pośpiech, zdobywając 137 pkt., II miejsce zajęło Nadleśnictwo Syców – 133 pkt., III miejsce – Nadleśnictwo Gniezno – 132 pkt., IV miejsce – Nadleśnictwo Włoszakowice – 131 pkt., V miejsce – Nadleśnictwo Konstantynowo – 131 pkt.

25 maja w Nadleśnictwie Pniewy na terenie Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Dąbrowie odbyły się uroczyste obchody Dnia Polskiej Niezapominajki. Było to już ósme Święto Polskiej Niezapominajki w nadleśnictwie.

3 czerwca w Nadleśnictwie Grodziec przypadła XX rocznica powstania pożaru obszarów leśnych na pograniczu ówczesnych województw konińskiego i kaliskiego – ORLINA1992. Pożar objął swym zasięgiem 720 ha lasów państwowych i ok. 50 ha lasów niepaństwowych. W gaszeniu pożaru brali udział strażacy województw Kaliskiego, Konińskiego, Poznańskiego, Sieradzkiego i Leszczyńskiego, Szkoła Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu, żołnierze Wojska Polskiego oraz pracownicy Lasów Państwowych. 23 maja tereny byłego pogorzeliska wizytował dyrektor RDLP w Poznaniu.

1-3 czerwca większość nadleśnictw RDLP w Poznaniu zorganizowała Dni Otwarte Lasów Państwowych.